



## The Holy See

---

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO BUŁGARII I MACEDONII PÓŁNOCNEJ

[5-7 MAJA 2019] **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. NA PLACU KNIAZIA ALEKSANDRA** *Sofia,*  
*niedziela 5 maja 2019 r.* [\[Multimedia\]](#)

---

Drodzy bracia i siostry, Chrystus zmartwychwstał! *Christos vazkrese!*

Cudowne jest pozdrowienie, którym chrześcijanie w obecnym okresie wielkanocnym w waszym kraju przekazują sobie wzajemnie radość Zmartwychwstałego.

Całe wydarzenie, które usłyszeliśmy, opowiedziane na końcu Ewangelii, pozwala nam zanurzyć się w tej radości, do której „zarażania” zaprasza nas Pan, przypominając o trzech wspaniałych sprawach, które naznaczają nasze życie jako uczniów: *Bóg powołuje, Bóg zaskakuje, Bóg miłuje.*

*Bóg powołuje.* Wszystko dzieje się na brzegu jeziora Galilejskiego, gdzie Jezus powołał Piotra. Wezwał go do porzucenia pracy rybaka, by stał się rybakiem ludzi (por. Łk 5, 4-11). Teraz, po całej drodze, po tym jak zobaczył śmierć Mistrza i pomimo wieści o jego zmartwychwstaniu, Piotr powraca do swego dawnego życia: „Idę łowić ryby” - mówi. A inni uczniowie nie są gorsi: „Idziemy i my z tobą” (J 21, 3). Zdają się czynić krok wstecz. Piotr bierze na nowo w swoje ręce sieci, których wyrzekł się dla Jezusa. Ciężar cierpienia, rozczarowania, a nawet zdrady stał się w sercach uczniów kamieniem trudnym do usunięcia. Nadal byli zranieni, pod ciężarem cierpienia i winy, a dobra nowina o zmartwychwstaniu nie zapuściła korzeni w ich sercach. Pan wie, jak silna jest dla nas pokusa, by powrócić do tego, co było wcześniej. Sieci Piotra, podobnie jak cebula z Egiptu, są w Biblii symbolem pokusy *nostalgii za przeszłością*, pragnienia odzyskania czegoś, co chcieli porzucić. W obliczu doświadczeń porażki, bólu, a nawet faktu, że okazuje się, iż nie jest tak, jak się tego spodziewano, zawsze pojawia się subtelna i niebezpieczna pokusa, która zachęca do upadania na duchu i opuszczania rąk. To *psychologia grobu*, która zabarwia wszystko rezygnacją, sprawiając, że przywiązujemy się do słodkiego smutku, który, jak mól, niszczy wszelką nadzieję. W ten sposób rozwija się największe zagrożenie, które może zakorzenić się we wspólnocie: szary pragmatyzm życia, w którym pozornie wszystko postępuje normalnie, podczas gdy w rzeczywistości wiara się wyczerpuje i przeradza w małostkowość (por. Adhort. apost.

Evangelii gaudium, 83).

Właśnie tam, w upadek Piotra wkracza Jezus, zaczyna od początku i cierpliwie wychodzi mu na spotkanie, mówiąc mu: „Szymonie” (w. 15): to było imię pierwszego powołania. Pan nie oczekuje idealnych sytuacji ani nastrojów, ale je stwarza. Nie czeka na spotkanie z ludźmi bez problemów, bez rozczarowań, bez grzechów lub ograniczeń. Sam stawiał czoła grzechowi i rozczarowaniu, aby spotkać każdą istotę żywą i zachęcić do wyruszenia w drogę. Bracia, Pan niestrudzenie powołuje. To siła Miłości obaliła każdą przepowiednię i potrafi zaczynać od nowa. W Jezusie, Bóg zawsze stara się dać szansę. Czyni tak samo z nami: każdego dnia wzywa nas, abyśmy przeżyli na nowo naszą historię miłości z Nim, abyśmy odnowili się w nowości, którą jest On. Co ranka poszukuje nas tam, gdzie jesteśmy i zaprasza nas „do powstania, do wstania z martwych na Jego słowo, do spojrzenia w górę i uwierzenia, że zostaliśmy stworzeni dla nieba, a nie dla ziemi, dla wyżyn życia, a nie niskości śmierci” i zachęca nas, abyśmy „nie szukali żyjącego wśród umarłych?” (por. *Homilia w Wigilię Paschalną*, 20 kwietnia 2019 r.). Kiedy Go przyjmujemy, wznosimy się wyżej, ogarniamy naszą najpiękniejszą przyszłość nie jako możliwość, ale jako rzeczywistość. Kiedy powołanie Jezusa ukierunkowuje życie, wówczas serce się odmładza.

*Bóg zaskakuje.* Jest Panem niespodzianek, który zaprasza nie tylko, byśmy się dziwili, ale abyśmy dokonywali rzeczy zaskakujących. Pan powołuje i spotykając uczniów z pustymi sieciami proponuje im coś niezwykłego: łowienie w dzień, co na tym jeziorze jest raczej dziwne. Przywraca im pewność siebie, mobilizując ich i popychając na nowo do podjęcia ryzyka, aby nic, a zwłaszcza nikogo nie uważać za stracone. Jest Panem niespodzianki, który łamie paraliżujące zamknięcia, przywracając śmiałość zdolną przezwyciężyć podejrzenia, nieufność i lęk, który kryje się za „zawsze tak było”. Bóg zaskakuje, gdy powołuje i zachęca, byśmy rzucili nie tylko sieci, ale samych siebie na głębię historii i patrzyli na życie, patrzyli na innych, a nawet na samych siebie, oczyma, które „w grzechu widzą dzieci, które trzeba podnieść; w śmierci - braci, których trzeba wskreszyć do życia; w rozpacz - serca, które trzeba pocieszyć. Dlatego nie lękaj się: Pan kocha to twoje życie, nawet gdy się boisz na nie spojrzeć i wziąć je w swoje ręce” (*tamże*).

W ten sposób dochodzimy do trzeciej pewności dnia dzisiejszego. Bóg powołuje, Bóg zaskakuje, ponieważ *Bóg miłuje*. Miłość to Jego język. Dlatego prosi Piotra i nas, abyśmy dostroili się do tego języka: „Czy miłujesz Mnie?”. Piotr przyjmuje zaproszenie i po tak długim czasie spędzonym z Jezusem rozumie, że miłość oznacza rezygnację z bycia w centrum. Teraz nie wychodzi już od siebie, ale od Jezusa - odpowiada: „Ty wszystko wiesz” (*J 21,18*). Uznaje siebie za kruchego, rozumie, że nie może iść naprzód o własnych siłach. I opiera się na Panu, na mocy Jego miłości, aż do końca. To jest nasza siła, do odnawiania której jesteśmy zaproszeni każdego dnia: Pan nas miłuje. Bycie chrześcijaninem jest powołaniem do zaufania, że Miłość Boga jest większa niż wszelkie ograniczenia czy grzech. Jedno z wielkich cierpień i przeszkód, jakich dzisiaj doświadczamy, rodzi się nie tyle ze zrozumienia, że Bóg jest miłością, ile z faktu, że doszliśmy do głoszenia Go i świadczenia o Nim w taki sposób, że dla wielu nie jest to Jego imię. Bóg jest miłością, miłością, która daje siebie, powołuje i zaskakuje.

Oto cud Boga, który czyni z naszego życia arcydzieła sztuki, o ile damy się kierować Jego miłością. Wielu świadków wydarzenia paschalnego na tej błogosławionej ziemi stworzyło wspaniałe arcydzieła, inspirowane prostą wiarą i wielką miłością. Ofiarowując swe życie, stali się żywymi znakami Pana, potrafiąc odważnie pokonywać apatię i ofiarować chrześcijańską odpowiedź na niepokoje, jakie przed nimi się pojawiały (por. Posynod. adhort. apost. *Christus vivit*, 174). Dziś jesteśmy zaproszeni, aby spojrzeć i odkryć, co Pan uczynił w przeszłości, aby wraz z Nim wyruszyć w przyszłość, wiedząc, że zarówno w sukcesie jak i w błędach zawsze powróci, aby nas wezwać do zarzucenia sieci. To, co powiedziałem młodemu w adhortacji, którą ostatnio do nich napisałem, chciałbym również powiedzieć i wam. Młody Kościół, młody człowiek, nie ze względu na wiek, ale ze względu na moc Ducha Świętego, zachęca nas do dawania świadectwa o miłości Chrystusa, miłości, która nas przynagla i prowadzi do gotowości walki o dobro wspólne, do bycia sługami ubogich, czynnymi uczestnikami rewolucji miłosierdzia i służby, zdolnymi do przeciwstawienia się patologiom konsumpcyjnego i płytkiego indywidualizmu. Zakochanymi w Chrystusie, żyjącymi świadkami Ewangelii w każdym zakątku tego miasta (por. *tamże*, 174-175). Nie bójcie się być świętymi, których potrzebuje ta ziemia, świętości, która nie odbierze wam sił, nie odbierze wam życia ani radości. Wręcz przeciwnie, ponieważ wy i dzieci tej ziemi staniecie się tym, o czym marzył Ojciec, kiedy was stworzył (por. Adhort. apost. *Gaudete et exsultate*, 32).

Powołani, zaskoczeni i posłani ze względu na miłość!